



Sygn. akt II CSKP 355/22

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 września 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Paweł Grzegorzcyk (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Marta Romańska

SSN Roman Trzaskowski

w sprawie z powództwa Ł. Ś.

przeciwko A. R.

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej

w dniu 16 września 2022 r.,

skargi kasacyjnej pozwanego

od wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku

z dnia 28 października 2019 r., sygn. akt I ACa 216/19,

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu w Gdańsku, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Powód Ł. Ś. wytoczył powództwo przeciwko A. R., w którym domagał się nakazania pozwanemu, aby go przeprosił przed sądem przez złożenie

oświadczenia o treści: „A. R. przeprasza Ł. Ś. za to, iż naruszył jego dobra osobiste w ten sposób, że: a) zlecił jego śledzenie, połączone z wykonywaniem zdjęć i instalacją nadajnika GPS w pojeździe, b) zlecił przekazanie osobom trzecim w formie ustnej i pisemnej nieprawdziwych informacji, dotyczących Ł. Ś., c) wprowadzając w błąd współpracowników Ł. Ś. uzyskał jego numer telefonu. Jednocześnie powód wniósł o zobowiązanie pozwanego do zaniechania wobec niego działań określonych w treści przeprosin. Wniósł także o zasądzenie od pozwanego kwoty 10 000 zł na rzecz powoda tytułem zadośćuczynienia i kwoty 10 000 zł na rzecz Fundacji w W. - na cel społeczny.

Na rozprawie w dniu 8 listopada 2007 r. powód zmienił żądanie pozwu, w ten sposób, że wniósł o zobowiązanie pozwanego, aby w terminie dwóch tygodni od uprawomocnienia się orzeczenia przesłał na adres jego pełnomocnika listem poleconym własnoręcznie podpisane oświadczenie napisane pismem komputerowym czcionką Times New Roman, rozmiaru 14, o treści jak dotychczas.

Wyrokiem z dnia 30 listopada 2018 r. Sąd Okręgowy w Gdańsku: I. nakazał pozwanemu, aby w terminie dwóch tygodni od uprawomocnienia się wyroku przesłał na adres pełnomocnika powoda listem poleconym podpisane własnoręcznie oświadczenie napisane pismem komputerowym czcionką Times New Roman, rozmiar 14, o następującej treści: „A. R. przeprasza Ł. Ś. za to, iż naruszył jego dobra osobiste w ten sposób, że zlecił jego śledzenie połączone z wykonywaniem zdjęć”; II. nakazał pozwanemu zaniechanie wobec powoda działań określonych w treści przeprosin; III. zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 2 500 zł tytułem zadośćuczynienia; IV. zasądził od pozwanego na rzecz Fundacji w W. kwotę 2500 zł, tytułem zapłaty na cel społeczny; V. oddalił powództwo w pozostałym zakresie.

Sąd ustalił, że pozwany A. R. pozostawał z M. B. w związku małżeńskim w okresie od dnia 12 października 2013 r. do dnia 25 maja 2018 r. Rozwód stron został orzeczony wyrokiem Sądu Okręgowego w G. z dnia 25 maja 2018 r. bez orzekania o winie. W faktycznej separacji strony pozostawały od stycznia 2016 r., od tego czasu małżonkowie nie zamieszkiwali wspólnie.

Od lipca 2016 r. M. B. pozostaje w bliskiej relacji z powodem Ł. S..

W trakcie postępowania rozwodowego A. R. na podstawie umowy z dnia 8 lipca 2016 r. zlecił detektywowi A. S. obserwację żony i ustalenie oraz zebranie materiału dowodowego dotyczącego sposobu sprawowania opieki nad małoletnim dzieckiem małżonków, a także ustalenie jej trybu życia. Na podstawie czynności prowadzonych od dnia 16 września 2016 r. do dnia 10 października 2016 r. detektyw ustalił m.in, że M. B. ma bliskie relacje z mężczyzną, którym okazał się Ł. Ś.. W związku z tym, pozwany zlecił dodatkowo detektywowi ustalenie, kim jest nowy partner M. B. i czym się zajmuje.

W ramach czynności detektywistycznych A. S. obserwował także Ł. Ś. i sporządził dokumentację fotograficzną, a z wykonanych czynności sprawozdanie z dnia 3 stycznia 2017 r. Sporządzony przez detektywa raport zawierał szereg informacji na temat powoda, jego danych osobowych, miejsca zamieszkania i trybu spędzania wolnego czasu. W raporcie wskazano między innymi, że pozwany „kilka razy pojawił się w Klubie Sportowym w G. ul. [...]”

Pod koniec 2016 r. w domu rodziców M. B. pojawiły się z wizytą dwie nieustalone osoby, podające się za rzekomych przyjaciół byłej żony powoda, które przedstawiły go jako oszusta naciągacza i człowieka, który zamierza wykorzystać ich córkę. Po tym incydencie do skrzynki pocztowej rodziców M. B. został wrzucony anonimowy list, w którym znalazły się ostrzeżenia dotyczące znajomości córki z powodem i fotografie tożsame z tymi, które zostały przedłożone w postępowaniu rozwodowym. Podane tam były niekorzystne informacje dotyczące przeszłości powoda (np. że nie wywiązuje się z zobowiązań alimentacyjnych i posiada liczne długi). List zawierał także sugestie, że jest on osobą niewiarygodną, nastawioną wyłącznie na zysk ze znajomości z ich córką.

W dniu 19 września 2016 r. w aucie, którym poruszała się M. B., znaleziono na podwoziu zamontowany nadajnik GPS. M. B. podejrzewała męża o zamontowanie nadajnika i zawiadomiła o popełnieniu przestępstwa. Postanowieniem z dnia 24 września 2016 r. odmówiono wszczęcia dochodzenia z uwagi na fakt, że czyn nie zawierał znamion czynu zabronionego.

W dniu 1 grudnia 2016 r. w firmie, w której pracuje Ł. Ś., pojawiła się nieustalona osoba, podająca się za handlowca, która pod pretekstem przekazania oferty handlowej pozyskała jego numer telefonu komórkowego.

Pozwany w roku 2017 r. wniósł prywatny akt oskarżenia przeciwko powodowi, zarzucając, że ten pomawia go o to, że zlecił śledzenie powoda połączone z wykonywaniem zdjęć i instalację nadajnika GPS w jego pojeździe, a także, że zlecił osobom trzecim przekazywanie nieprawdziwych informacji o powodzie i rozpowszechniał w rozmowach z osobami trzecimi informacje, określając go jako osobę chorą psychicznie, wariata, przez co naraził go na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu. Nieprawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w G. z dnia 14 września 2018 r., II K [...], powód został uniewinniony od popełnienia zarzucanego czynu. W uzasadnieniu orzeczenia uniewinniającego stwierdzono, że brak jest dowodów świadczących o tym, by powód komukolwiek przekazywał informacje, że pozwany może być osobą chorą psychicznie lub by go nazwał wariatem w okresie od stycznia do marca 2017 r. lub później.

Postanowieniem Sądu Rejonowego w G. z dnia 19 lipca 2018 r. umorzono, na skutek odstąpienia oskarżyciela posiłkowego Ł. Ś., postępowanie o ukaranie A. R. za wykroczenie polegające na tym, że od września 2016 r. do grudnia 2016 r. w celu dokuczenia złośliwie niepokoił Ł. Ś. przez zlecenie śledzenia Ł. Ś. i wykonania z ukrycia bez jego wiedzy, woli i zgody zdjęć, na których się znajduje; zlecenie przyczepienia nadajnika GPS do wahacza tylnego koła pojazdu B. o nr [...]; zlecenie pojawienia się w domu rodziców M. B. dwóch osób, które przedstawiły powoda jako naciągacza, oszusta i człowieka, który zamierza wykorzystać M. B.; zlecenie wrzucenia do skrzynki anonimu; pojawienie się w firmie powoda handlowca, który domagał się jego numeru telefonu; bezpodstawne oskarżenie Ł. Ś. o uporczywe nękanie.

Za podstawę rozważań prawnych Sąd przyjął art. 23 i art. 24 k.c., uznając, że powództwo zasługiwało na częściowe uwzględnienie.

Sąd wskazał, że powód domagał się ochrony dóbr osobistych w postaci czci, dobrego imienia, prawa do intymności i do prywatności. Naruszenia ich upatrywał m.in. w działaniu polegającym na zleceniu przez pozwanego śledzenia powoda

przez detektywa, obserwowaniu go i fotografowaniu. Zdaniem Sądu, nie ulegało wątpliwości, że pozwany chciał pozyskać informacje dotyczące bezpośrednio osoby powoda, wkraczające w jego sferę życia prywatnego. Działanie polegające na zleceniu detektywowi śledzenia i obserwacji z ukrycia oraz ustalenia danych wrażliwych dotyczących powoda, naruszało dobra osobiste powoda w postaci prawa do prywatności.

Sąd zważył, że każdy ma prawo do tego by nie być niepokojonym. W sprawozdaniu ujawniono dane personalne, adresowe i dane dotyczące pojazdu, jakim poruszał się powód. Znajdowały się tam informacje odnoszące się trybu życia, jaki prowadzi powód („kilka razy pojawił się w Klubie Sportowym G. ul. [...]”), czy fragment rozmowy, jaką prowadził ze swoją partnerką na temat alkoholi. Fakty te dotyczyły życia prywatnego powoda, toteż niewątpliwie doszło do naruszenia jego prawa do prywatności. Oznaczało to również, że powód był bezpośrednim podmiotem obserwacji ze strony detektywa, który działał na zlecenie pozwanego.

W świetle zasad doświadczenia życiowego Sąd uznał za uzasadnione twierdzenie powoda, że gdy dowiedział się on o działaniu detektywa, przez pewien czas miał wrażenie, że jest stale pod obserwacją. Wywoływało to poczucie osaczenia, co niewątpliwie miało wpływ na stan psychiczny powoda. Działanie pozwanego wpłynęło zatem na komfort i swobodę zachowania powoda.

Zachowanie to było jednocześnie bezprawne, ponieważ naruszało art. 47 Konstytucji RP, z którego wynika, że każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz decydowania o swoim życiu osobistym. Zobowiązany do respektowania powszechnego zakazu naruszania godności ludzkiej i uprawnień określonych w art. 47 Konstytucji RP jest każdy, co odnosi się również do podmiotów prawa prywatnego.

Dalej Sąd Okręgowy wywiódł, że z art. 24 § 1 k.c. wynika domniemanie, iż naruszenie dobra osobistego nastąpiło bezprawnie, w związku z czym na podmiocie, który określone dobro osobiste naruszył, ciąży obowiązek udowodnienia, że naruszenie to nastąpiło w okolicznościach uchylających bezprawność zachowania. Do takich okoliczności należy działanie w ramach porządku prawnego albo w obronie uzasadnionego interesu, wykonywanie prawa

podmiotowego, jak też zgoda pokrzywdzonego na ingerencję w sferę jego dóbr osobistych.

Pozwany nie wykazał jednak, by wystąpiła jakakolwiek okoliczność wyłączająca bezprawność. Biorąc pod uwagę, że zlecenie dla biura detektywistycznego nastąpiło, gdy pozwany pozostawał z żoną w faktycznej separacji, gdyż nie zamieszkiwali wspólnie od początku 2016 r., należało zdaniem Sądu stanowczo przyjąć, że pozyskiwanie informacji na temat powoda było bezprawne. To, że powód nawiązał relację z M. B. nie miało już bowiem znaczenia dla toczącego się postępowania rozwodowego, skoro do jej nawiązania doszło po faktycznej separacji małżonków. Okoliczności te nie wpływały zatem na zawinienie rozkładu pożycia małżeńskiego i nie było podstaw, by pozyskiwać dowody z tego okresu dotyczące powoda. Znalazło to zresztą wyraz w wyroku rozwodowym, z którego wynikało, że rozwiązanie małżeństwa nastąpiło bez winy którejkolwiek ze stron.

Niezależnie od powyższego Sąd Okręgowy miał na względzie, że dowodzenie w procesie cywilnym nie powinno następować za pomocą dowodów, które zbyt daleko ingerują w sferę prywatną jednostki. Za najszerzej ugruntowany w orzecznictwie Sąd uznał pogląd, który wprowadza zakaz stosowania w postępowaniu cywilnym takich dowodów, których dopuszczenie godziłoby w prawo do integralności fizycznej i psychicznej człowieka ukonstytuowane w art. 40 i 41 Konstytucji RP oraz w art. 3 i 5 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, sporządzonej w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r (Dz. U. z 1993 r., nr 61, poz. 284, dalej – „EKPCz”). Z tych właśnie regulacji można wywodzić zakaz stosowania takich metod zdobywania dowodów, których celem lub skutkiem byłoby naruszenie i tym samym pozbawienie jednostki możliwości korzystania z prawa do wolności słowa, myśli, do intymności i wolności osobistej.

Potajemne nagrywanie, podsłuchiwanie rozmów, wykonywanie dokumentacji fotograficznej, co miało miejsce w sprawie, stanowi ingerencję w spokój psychiczny innej osoby. Każdy człowiek ma prawo do autonomicznego decydowania o tym, jakie informacje o sobie i swoim życiu prywatnym pragnie zachować dla siebie. Co więcej, uzyskanie dowodu w taki sposób, zdaniem Sądu Okręgowego, narusza

zasady współżycia społecznego, a to właśnie przez prawo człowieka do rozstrzygnięcia o tym, w jakim zakresie będzie dzielił się spostrzeżeniami czy informacjami na swój temat oraz komu udostępni wizerunek, a także jakie informacje zechce zachować wyłącznie dla siebie. Każdy ma indywidualne prawo do uzasadnionego oczekiwania, że decyzja taka będzie respektowana przez otoczenie.

Dotyczy to także pozyskiwania dowodów w procesie cywilnym. Nie można aprobować sytuacji, w której w celu zwalczania przeciwnika procesowego w sprawie cywilnej zleca się przeprowadzenie inwigilacji przez detektywa przez obserwację z ukrycia, śledzenie, filmowanie i wypytywanie osób z otoczenia (portiera), a następnie wykorzystuje się w ten sposób uzyskane informacje, niezwiązane z toczącą się sprawą sądową, dotyczące sfery życia prywatnego i rodzinnego, jako dowód w sprawie. Zachowanie takie nie stanowi dopuszczalnego przejawu realizacji prawa do obrony.

W konsekwencji, Sąd Okręgowy uznał, że podniesione roszczenia niemajątkowe i majątkowe zasługiwały na częściowe uwzględnienie. Ustalając wysokość zadośćuczynienia Sąd miał na względzie, że raport detektywistyczny nie naruszał innych dóbr osobistych powoda, takich jak prawo do godności, a przedstawione w nim treści nie były powszechnie dostępne i w rzeczywistości zawierały suche fakty dotyczące ustalenia, że powód spotyka się z M. B. i że z nią zamieszkuje. Powód nie został przedstawiony w raporcie w złym świetle; raport nie zawierał żadnych komentarzy czy też ocen, które mogłyby go narażać na naruszenie czci. Negatywne odczucia powoda nie były zatem potęgowane przez reakcję społeczną.

Sąd oddalił natomiast powództwo w pozostałym zakresie, wskazując, że powód nie wykazał, aby pozwany zlecił instalację nadajnika GPS w samochodzie M. B., aby zlecił osobom trzecim przekazanie nieprawdziwych informacji rodzicom M. B., jak również, aby wprowadził w błąd współpracowników powoda i w ten sposób uzyskał jego numer telefonu.

Na skutek apelacji powoda wyrokiem z dnia 28 października 2019 r. Sąd Apelacyjny w Gdańsku zmienił zaskarżony wyrok wyłącznie w odniesieniu do kosztów procesu, oddalając apelację w pozostałej części.

Sąd Apelacyjny nie podzielił zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., uznając ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego za własne. W szczególności, Sąd Apelacyjny w pełni zaaprobował stanowisko Sądu Okręgowego, według którego pozwany zlecił detektywowi A. S. nie tylko obserwację żony, lecz także powoda, co wynikało z dokumentu – uzupełniania sprawozdania detektywa sporządzonego dnia 3 stycznia 2017 r.

Dalej Sąd zważył, odnosząc się do argumentów pozwanego odwołujących się do instytucji rodziny i małżeństwa jako podstawy jego działań, że rozwód pozwanego został orzeczony bez wskazania winnego rozkładu pożycia małżeńskiego, a ponadto powód był obserwowany w towarzystwie M. B. po tym, kiedy nastąpił stan faktycznej separacji jej i pozwanego. Pozwany nie mógł zatem, zdaniem Sądu, tłumaczyć działań nakierowanych na wkroczenie w prywatną sferę powoda obroną małżeństwa i rodziny, skoro małżeństwo to już nie funkcjonowało. Powód był w tej sytuacji dla sprawy rozwodowej osobą trzecią. Niezależnie zatem od zaangażowania pozwanego w sprawę, jak też jego intencji, w poszukiwaniu dowodów mógł korzystać ze swoich praw jedynie w takim zakresie, w jakim nie wkraczało to w sferę praw i dóbr osobistych powoda.

Za nietrafny Sąd Apelacyjny uznał również zarzut naruszenia art. 5 k.c. w związku z art. 24 k.c. przez pominięcie zachowania powoda, mającego romans z żoną pozwanego i wychowującego syna pozwanego bez jego wiedzy, co wedle skarżącego narusza zasady współżycia społecznego i normy społeczne, godząc w instytucję małżeństwa i rodziny. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, art. 5 k.c. ma charakter wyjątkowy, a jego *ratio* odnosi się do sytuacji, w której brak klauzuli generalnej mógłby prowadzić do rozstrzygnięć zgodnych z prawem, ale w konkretnej sytuacji niesłusznych, bo nieuwzględniających uniwersalnych wartości, mieszczących się w pojęciu sprawiedliwości. Nie może jednak zarzucać nadużycia prawa osoba, która sama prawo to narusza. Ponadto, przez odwołanie się do art. 5 k.c. nie można podważać mocy obowiązującej przepisów prawa

i definitywnie unicestwić prawa podmiotowego. Pozwany nie wyjaśnił, jakie jego zdaniem zasady współżycia społecznego sprzeciwiały się uwzględnieniu powództwa. Jeżeli uznać, że zasadami tymi są ochrona małżeństwa i rodziny, to działania pozwanego miały miejsce po tym, kiedy między pozwanym a jego żoną nastąpił stan faktycznej separacji. Brak było zatem uzasadnienia dla ingerencji pozwanego w sferę prywatności powoda. Pozwany może chronić istotną dla niego przestrzeń prywatną tak dalece, jak nie narusza to sfery osobistych praw innej osoby – w tym wypadku powoda. Co więcej, skoro działania pozwanego przekroczyły tak określone granice, to stosownie do zasady „czystych rąk” pozwany utracił uprawnienie do powoływania się na art. art. 5 k.c.

Wyrok Sądu Apelacyjnego zaskarżył skargą kasacyjną pozwany, zarzucając naruszenie art. 23, art. 24 § 1 i art. 448 k.c. w związku z art. 2 ust. 1 pkt 1, art. 6, art. 9 i art. 11 ustawy z dnia 6 lipca 2001 r. o usługach detektywistycznych (jedn. tekst: Dz. U. z 2020 r., poz. 129, dalej – „u.u.d.”); art. 23, art. 24 § 1 i art. 448 k.c. w związku z art. 5 k.c. oraz w związku z art. 45 ust. 1 i art. 47 w związku z art. 18 Konstytucji RP w związku z art. 8 Konstytucji RP oraz w związku z art. 14 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z dnia 19 grudnia 1966 r. (Dz. U. z 1977 r., nr 38, poz. 167) i art. 6 EKPCz; art. 23 i art. 24 § 1 k.c., a ponadto art. 382 k.p.c., art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c. i art. 325 w związku z art. 391 § 1 k.p.c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 3 u.u.d. wykonywanie działalności gospodarczej w zakresie usług detektywistycznych jest działalnością regulowaną w rozumieniu ustawy z dnia 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców (jedn. tekst: Dz. U. z 2021 r., poz. 162). Wymaga posiadania licencji, zawarcia umowy ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej (art. 15 pkt 1 i 4 u.u.d.) i wpisu do rejestru działalności detektywistycznej (art. 3 u.u.d.). Usługi detektywistyczne polegają na uzyskiwaniu, przetwarzaniu i przekazywaniu informacji, m.in. o osobach i zdarzeniach (art. 2 ust. 1 u.u.d.). Są one realizowane na podstawie umowy, w formach i zakresach niestrzeżonych dla organów i instytucji państwowych na podstawie przepisów odrębnych,

w szczególności w sprawach wynikających m.in. ze stosunków prawnych dotyczących osób fizycznych.

Przy wykonywaniu usług detektyw ma obowiązek przestrzegać przepisów prawa i odmówić wykonania czynności niezgodnej z prawem lub nieetycznej (art. 11 pkt 1 u.u.d.). W celu oceny, czy zawarcie umowy i jej wykonanie jest zgodne z prawem lub zasadami etyki i czy nie będzie naruszać wolności i praw człowieka oraz obywatela, detektyw może żądać odpowiednich dokumentów, w tym okazania dokumentów stwierdzających tożsamość (art. 25b u.u.d.).

Wynika stąd, że zasadniczo dopuszczalne i akceptowane przez porządek prawny jest zawarcie umowy z licencjonowanym detektywem w związku ze sporem prawnym między osobami fizycznymi, której przedmiotem są czynności określone w art. 2 ust. 1 u.u.d. W czynnościach tych mieści się również uzyskiwanie informacji w formie naocznej obserwacji określonej osoby i sporządzenie na tej podstawie sprawozdania obejmującego rzetelne i prawdziwe informacje. W braku podstaw do innego wniosku, dotyczy to nie tylko spraw o prawa majątkowe, lecz także prawa niemajątkowe, w tym z zakresu prawa rodzinnego. Działanie takie mieści się w granicach prawa i nie stanowi w związku z tym *per se* bezprawnego naruszenia dóbr osobistych, które implikowałoby powstanie roszczenia zakazowego określonego w art. 24 § 1 k.c.

Źródłem bezprawnego naruszenia dóbr osobistych może być natomiast działalność detektywa, wykonującego zawartą umowę. Legalność usług detektywistycznych nie oznacza, że podejmowane w tym zakresie czynności, nawet jeżeli ich przedmiot mieści się w granicach ustawy, nie mogą być uznane za bezprawne. W tej jednak sytuacji roszczenia określone w art. 24 k.c. powinny być kierowane przeciwko detektywowi, nie zaś przeciwko zleceniodawcy, który w świetle art. 11 pkt 1 w związku z art. 25b u.u.d. może zasadnie oczekiwać, że detektyw zweryfikuje zgodność z prawem zawarcia i wykonania umowy oraz odmówi wykonania usługi, która byłaby z prawem sprzeczna. Dotyczy to zarówno roszczenia o zaniechanie określonych działań i usunięcie skutków naruszenia, jak również roszczenia o zadośćuczynienie pieniężne (art. 24 w związku z art. 445 i n. k.c.).

Stanowisko to nie wyklucza *a priori* przypisania zleceniodawcy sprawstwa w naruszeniu dóbr osobistych, do którego doszło w związku z wykonywaniem umowy przez detektywa. W orzecznictwie przyjmuje się, że sprawstwo naruszenia dóbr osobistych w kontekście art. 24 § 1 k.c. obejmuje wszelkie działania, które powodują lub przyczyniają się do naruszenia dóbr osobistych poszkodowanego lub do pogłębienia naruszeń tych dóbr (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 30 września 2016 r., I CSK 598/15, OSNC-ZD 2018, nr A, poz. 16 i z dnia 24 listopada 2017 r., I CSK 73/17, OSNC-ZD 2018, nr D, poz. 61). Stanowisko to nie może być zaakceptowane bez zastrzeżeń, ponieważ rozciąga zbyt szeroko granice sprawczej odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych, obejmując nią wszelkie osoby, które uczestniczą w ciągu przyczynowym prowadzącym do naruszenia dobra osobistego. Należy je jednak zaaprobować w takim zakresie, w jakim pozwala ono na uznanie za sprawcę naruszenia dobra osobistego osoby, której postępowanie nie tylko bezpośrednio, lecz także pośrednio prowadziło do ingerencji w prawnie chronione dobro. Określenie kręgu osób, które mogą być uznane za naruszcycieli dobra osobistego, zależy natomiast od charakteru powinności, które na nich spoczywają w kontekście ochrony danego dobra.

W wyroku z dnia 6 listopada 2014 r., II CSK 117/14, OSNC 2015, nr 11, poz. 130, Sąd Najwyższy przyjął, że właściciel nieruchomości, który udostępnia jej elementy (elewację, ogrodzenie) w celu umieszczenia ogłoszenia naruszającego dobra osobiste osoby trzeciej, może być uznany za sprawcę tego naruszenia w rozumieniu art. 24 § 1 k.c., jeżeli wie, że treść ogłoszenia naruszy dobra osobiste tej osoby. Stanowisko to pozwala uznać za sprawcę naruszenia osobę, która wprawdzie nie dopuściła się bezpośrednio bezprawnej ingerencji w prawnie chronione dobro, lecz się do niej przyczyniła, obejmując świadomością ów skutek. Zapatrywanie to może być odniesione odpowiednio do rozważanego przypadku. Zlecający usługę detektywistyczną może być zatem uznany za sprawcę naruszenia dóbr osobistych, jeżeli zdaje sobie sprawę lub rozsądnie rzecz ujmując powinien zdawać sobie sprawę, że wykonywanie umowy przez detektywa, z racji jej treści bądź sposobu zachowania się detektywa w toku wykonywania umowy, który jest mu znany, stanowi bezprawne naruszenie dobra osobistego. Zleceniodawca, który zleca w tej sytuacji usługę detektywistyczną nie może zasłaniać się założeniem, że

detektyw powinien odmówić wykonania usługi niezgodnej z prawem (art. 11 pkt 1 u.u.d.). Ciężar dowodu w zakresie tych okoliczności spoczywa na uprawnionym (art. 6 k.c.). W razie ich udowodnienia zleceniodawca ponosi odpowiedzialność za czyn własny, a zatem zbędne jest odwoływanie się w tej sytuacji do art. 422 k.c. (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 30 września 2016 r., I CSK 598/15 i z dnia 24 listopada 2017 r., I CSK 73/17).

Odrębnym zagadnieniem jest to, kiedy naruszenie sfery prywatności w kontekście realizacji usługi detektywistycznej może być uznane za bezprawne. W judykaturze, w kontekście zlecenia usługi detektywistycznej przez ubezpieczyciela, zwrócono uwagę na konieczność zbadania okoliczności usprawiedliwiających zlecenie usługi detektywistycznej zmierzającej do uzyskania informacji o konkretnej osobie, rodzaju i formy czynności zleconych detektywowi, zakresu informacji, do których pozyskania zmierzała zlecona usługa, a także proporcjonalności ingerencji w sferę prywatności (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 września 2018 r., I CSK 628/18).

Kryteria te są co do zasady możliwe do zastosowania także w innych przypadkach, w których realizacja usługi detektywistycznej, mieszczącej się w granicach art. 2 ust. 1 u.u.d., pociąga za sobą ingerencję w dobra osobiste osoby, na którą ukierunkowane są działania detektywa. Ocena, czy naruszenie to jest bezprawne, wymaga w pierwszej kolejności zbadania, czy zlecenie usługi miało legitymowany (usprawiedliwiony) cel, po drugie, czy miało ono charakter konieczny do uzyskania tego celu i po trzecie, czy naruszenie miało charakter proporcjonalny w zestawieniu z zamierzonym i legitymowanym celem. Analiza ta wymaga zatem od sądu wyważenia zbiegających się interesów osoby, która zmierza – przez zlecenie usługi detektywistycznej – do pozyskania informacji ze sfery prywatności innej osoby oraz interesu osoby, której sfery prywatności informacja ta ma dotyczyć.

Odnosząc te uwagi do okoliczności sprawy należało w pierwszej kolejności wskazać, że odpowiedzialność sprawcza pozwanego może wchodzić w grę tylko w takim zakresie, w jakim czynności prowadzące do naruszenia dóbr osobistych mieściły się w umowie zawartej z detektywem i były przez pozwanego

akceptowane. Zasadnicze znaczenie miało zatem ustalenie, jaki zakres czynności pozwany zlecił detektywowi A. S.. Za uzyskanie i zawarcie w sprawozdaniu informacji wykraczających poza zakres umowy odpowiedzialność może ponosić tylko detektyw, nie zaś zleceniodawca; to samo dotyczy sytuacji, w której wyjście poza zakres umowy dotyczyłoby metody pozyskania żądanej informacji.

Kwestia ta nie została w sposób stanowczy ustalona. Sądy *meriti* wskazywały, że pozwany zlecił detektywowi ustalenie, kim jest partner M. B. i czym się znajduje, względnie, że przedmiotem zlecenia była obserwacja w celu ustalenia miejsca zamieszkania powoda, a innym zaś miejscu, że pozwany zlecił detektywowi śledzenie, obserwację i ustalenie danych wrażliwych dotyczących powoda. Ostatnie z określeń sugeruje dążenie do uzyskania zdecydowanie szerszego zakresu informacji o powodzie. Sąd Okręgowy, a w ślad za nim Sąd Apelacyjny, nie wyjaśnił jednak, o jakie wrażliwe dane miałyby chodzić, tymczasem założenie to – jak wynikało z kontekstu uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego – stało się podstawą oceny prawnej zachowania pozwanego. O danych wrażliwych stanowi art. 9 w związku z motywem 10 rozporządzenia nr 2016/679 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119, s. 1, dalej – „rozporządzenie nr 2016/679”), obejmując tym pojęciem kategorie danych osobowych, których przetwarzanie stwarza szczególne zagrożenie dla wolności i praw obywatelskich. Przetwarzanie takich danych jest co do zasady niedopuszczalne (art. 9 ust. 1 rozporządzenia nr 2016/679). Z materiału sprawy nie wynikało jednak, aby tego rodzaju dane znalazły się w raporcie detektywa, a tym bardziej, aby zostały objęte zleceniem.

Ustalenie zakresu informacji dotyczących pozwanego, których uzyskanie zlecił powód, było tym bardziej istotne, zważywszy, że pierwsze ze zleceń udzielonych detektywowi obejmowało, jak stwierdził Sąd Okręgowy, wyłącznie obserwację żony pozwanego i ustalenie oraz zebranie materiału dowodowego w zakresie sposobu sprawowania opieki nad małoletnim dzieckiem. Zlecenie to nie zmierzało do uzyskania informacji na temat powoda, lecz żony pozwanego,

pozostającej w związku z powodem. Mając na uwadze wskazane wcześniej kryteria, na podstawie których możliwe jest przypisanie pozwanemu, jako zleceniodawcy usługi, odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych, odmiennej oceny wymagała w związku z tym sytuacja, w której czynności podjęte przez detektywa i uzyskane przezeń informacje dotyczyły jedynie refleksowo życia powoda ze względu na relację z żoną pozwanego, innej zaś czynności ukierunkowane bezpośrednio na pozyskanie informacji dotyczących powoda. Z wywodów Sądu Apelacyjnego nie wynikało, aby dystynkcja ta została w sposób należyty dostrzeżona; w motywach wyroku akcent położony został bowiem nie tyle na zlecenie (zlecenia) udzielone przez pozwanego, lecz na zakres obserwacji prowadzonej przez detektywa i fakty, które ostatecznie zostały przedstawione w obu raportach, dotyczących zarówno żony pozwanego, jak i powoda.

Niezależnie od tego, uznawszy trafnie, że doszło do naruszenia dobra osobistego powoda w postaci prawa do ochrony życia prywatnego, Sąd Apelacyjny w sposób niewystarczający rozważył, czy ingerencja ta była bezprawna w kontekście wskazanych wcześniej kryteriów.

Pozwany argumentował, że zlecenie udzielone detektywowi nie miało na celu zaspokojenia ciekawości lub dokuczenia pozwanemu, lecz było związane z toczącym się procesem rozwodowym i zmierzało do pozyskania środków dowodowych na jego użytek. Argumentacja ta nie została w zasadzie bliżej rozważona, Sąd Apelacyjny podniósł bowiem, że powód był obserwowany po tym, jak nastąpił stan faktycznej separacji pozwanego z żoną. Pozwany nie mógł zatem, zdaniem Sądu, tłumaczyć swoich działań obroną małżeństwa i rodziny, skoro małżeństwo to już nie funkcjonowało, a powód był wobec niego osobą trzecią.

Pozyskanie dowodów na potrzeby toczącego się postępowania sądowego może co do zasady stanowić legitymowany cel zlecenia usługi detektywistycznej ingerującej w dobro w postaci sfery prywatności innej osoby. Skuteczne dochodzenie roszczeń, jak również skuteczna obrona w postępowaniu cywilnym, wymagają udowodnienia swoich racji (art. 232 zdanie pierwsze k.c., art. 6 k.c.). Brak dowodów może stanąć na przeszkodzie uzyskaniu sądowej ochrony przez osobę materialnie uprawnioną lub prowadzić do udzielenia ochrony

nieuprawnionemu. Sytuacja taka koliduje z celem postępowania cywilnego, który zakłada dążenie do oparcia rozstrzygnięcia na prawdziwej, zgodnej z rzeczywistością, podstawie faktycznej, co koresponduje z art. 45 ust. 1 Konstytucji RP.

Konstytucja RP i akty prawa międzynarodowego chronią nie tylko życie prywatne (art. 47 ust. 1 *in principio* Konstytucji RP), lecz także inne wolności i prawa podmiotowe, których zabezpieczeniu może służyć sądowe postępowanie cywilne (np. art. 47, art. 48, art. 53, art. 54, art. 57-60, art. 64, art. 66 Konstytucji RP) i których efektywna ochrona w tym postępowaniu wymaga odpowiednich środków dowodowych. W zestawieniu z tymi wartościami ochrona prawa do życia prywatnego w postępowaniu cywilnym nie ma absolutnego, lecz względny charakter. Istotne jest natomiast, czy ingerencja w sferę prywatności była proporcjonalna i uzasadniona w aspekcie dobra, którego ochronie służyło pozyskanie dowodu. Zbyt daleko zmierza tym samym stanowisko, według którego każde pozyskanie informacji z naruszeniem prawa do prywatności w celu wykorzystania ich w postępowaniu cywilnym musi być kwalifikowane jako bezprawna ingerencja w autonomię informacyjną jednostki, względnie godzić w zasady współżycia społecznego, na co wskazywał Sąd Okręgowy.

Uwagi te odnoszą się także do spraw o rozwód, w których ustaleniu podlegają nie tylko okoliczności faktyczne istotne do rozstrzygnięcia, czy i który z małżonków ponosi winę rozkładu pożycia (art. 57 k.r.o.), lecz także o władzy rodzicielskiej nad wspólnym małoletnim dzieckiem obojga małżonków, kontaktach rodziców z dzieckiem i wysokości, w jakiej każdy z małżonków jest obowiązany do ponoszenia kosztów utrzymania i wychowania dziecka (art. 58 § 1 k.r.o., art. 441 k.p.c.). Ze względu na wagę chronionych w tym postępowaniu wartości (por. art. 48 Konstytucji RP), nie jest wykluczone pozyskanie przez jednego z małżonków dowodów w drodze wywiadu prowadzonego przez detektywa, jeżeli związana z tym ingerencja w sferę prywatności ma proporcjonalny charakter, a brak pozyskanych informacji mógłby pozbawić stronę możliwości ochrony swych praw ze względu na niemożność wykazania prawdziwości twierdzeń niezbędnych do skutecznego dochodzenia roszczenia lub skutecznej obrony.

W okolicznościach sprawy nie budziło wątpliwości, że pozwany udzielił zlecenia detektywowi w związku z toczącym się postępowaniem rozwodowym, którego był stroną. Z materiału sprawy nie wynikało, aby działanie pozwanego służyło zaspokojeniu jego ciekawości lub szycanie. Dotyczący pozwanego raport został ujawniony wyłącznie w tym postępowaniu; jego treść nie była rozpowszechniona poza procesem, Sądy *meriti* trafnie jednak przyjęły, że informacje uzyskane przez detektywa naruszały sferę prywatności powoda.

Ocena zachowania pozwanego powinna być w związku z tym dokonana w aspekcie konieczności posłużenia się tymi informacjami przed sądem i proporcjonalności ingerencji w sferę prywatności, czego Sąd Apelacyjny w istocie nie rozważał. Potrzeby tej analizy nie uchylała okoliczność, że pozyskanie informacji, połączone z ingerencją w sferę prywatności powoda, nastąpiło po tym, jak pozwany znalazł się z małżonką w faktycznej separacji. Faktyczna separacja i brak wspólnego zamieszkiwania z pozwanym nie oznacza, że postępowanie małżonki pozwanego nie mogło mieć znaczenia dla rozstrzygnięcia w przedmiocie rozwodu, w tym o winie stron, chociażby ostatecznie sąd rozwiązał małżeństwo bez orzekania o winie. Niezależnie od tego, pozyskanie określonych informacji w celu ich procesowego wykorzystania mogło także służyć wykazaniu prawdziwości twierdzeń faktycznych pozwanego nie tylko co do winy w rozkładzie pożycia między małżonkami, lecz także w innych kwestiach rozstrzyganych w procesie rozwodowym, w tym zwłaszcza o władzy rodzicielskiej nad wspólnym małoletnim dzieckiem obojga małżonków i kontaktach z dzieckiem.

Racją jest, że z punktu widzenia postępowania rozwodowego i relacji prawnej między jego stronami powód był osobą trzecią. Nie uzasadnia to jednak *a priori* przyjęcia, jak postąpił Sąd Apelacyjny, że ingerencja w sferę prywatności powoda musi być kwalifikowana jako bezprawna. Fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy o rozwód mogą dotyczyć nie tylko stron, lecz także osób trzecich, co dotyczy zwłaszcza sytuacji, w której równocześnie z rozwiązaniem małżeństwa sąd rozstrzyga o władzy rodzicielskiej i kontaktach z dzieckiem. Osoby trzecie nie są bezpośrednio zaangażowane w spór, toteż ingerencja w ich sferę prywatną wymaga silniejszego usprawiedliwienia niż w przypadku stron postępowania. Osoba angażująca się w związek partnerski z jednym z małżonków, uczestnicząca

tym samym w jego życiu, musi się jednak liczyć z tym, że niektóre dotyczące jej fakty mogą być traktowane jako istotne w postępowaniu rozwodowym, którego stroną jest ten małżonek, jeżeli rozwodzący się małżonkowie mają wspólne dwuletnie dziecko, które przebywa głównie pod opieką jej partnera. Pozyskanie i udowodnienie takich faktów przez drugiego małżonka może być uzasadnione, zważywszy, że do rozstrzygnięcia o władzy rodzicielskiej i kontaktach z dzieckiem zasadnicze znaczenie ma dobro dziecka, w tym warunki i środowisko, w jakim będzie się ono wychowywać, jeżeli jego głównym opiekunem miałby stać się jeden z byłych małżonków.

Dokonanie tej oceny należało do Sądów *meriti*. Sąd Apelacyjny powinien zatem rozważyć, czy informacje, do których uzyskania zmierzał pozwany, miały znaczenie z punktu widzenia przedmiotu dowodu w postępowaniu rozwodowym, nie tylko w aspekcie orzeczenia o winie, lecz także o władzy rodzicielskiej i kontaktach z dzieckiem. Jeżeli odpowiedź na to pytanie byłaby negatywna, ingerencję w sferę prywatności pozwanego należy uznać za bezprawną. W razie odpowiedzi pozytywnej, konieczne jest zbadanie, czy z punktu widzenia innych stojących do dyspozycji pozwanego środków dowodowych, ingerencja w sferę prywatności powoda była uzasadniona i proporcjonalna ze względu na jej zakres, z uwzględnieniem wskazanych wcześniej kryteriów.

Zarzuty naruszenia art. 23 i 24 k.c., a także art. 448 k.c. należało tym samym uznać za zasadne. Sąd Najwyższy nie rozpatrywał odrębnie podstaw kasacyjnych w kontekście powołanych w skardze art. 45 ust. 1 Konstytucji RP i postanowień aktów prawa międzynarodowego, uznawszy, że miały one jedynie na celu wzmocnienie argumentacji opartej na art. 23 i 24 k.c. Ocenę żądania powoda w aspekcie art. 5 k.c. należało natomiast uznać za przedwczesną, zaznaczając jednak, że w sferze dóbr osobistych przepis ten może mieć zastosowanie przede wszystkim w razie wzajemnego charakteru dokonanych naruszeń.

Zarzut naruszenia art. 23 i art. 24 § 1 k.c. pozwany uzasadniał także przez wzgląd na uznanie za zasadne roszczenia o zaniechanie, mimo niewykazania zagrożenia naruszenia dóbr osobistych powoda w przyszłości. Zarzut ten – w odniesieniu do art. 24 § 1 k.c. – był trafny, ponieważ Sądy *meriti* nie poczyniły

żadnych ustaleń, czy to na podstawie dowodów, czy to na podstawie domniemania faktycznego (art. 231 k.p.c.), co do tego, by w przyszłości zachodziła obawa, że pozwany będzie w dalszym ciągu ingerował w sferę prywatności powoda nie tylko w postaci określonej w wyroku, lecz także w jakikolwiek inny sposób. Charakter naruszenia stwierdzonego przez Sąd Apelacyjny nie uzasadniał *per se* domniemania, że naruszenie to może powtórzyć się w przyszłości. Stanowisko, że uwzględnienie roszczenia o zaniechanie jest uwarunkowane obiektywnie uzasadnioną obawą dalszych naruszeń, której ciężar udowodnienia spoczywa na powodzie, ma utrwalony charakter w judykaturze (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 26 lutego 1965 r., II CR 13/65 i z dnia 12 kwietnia 2019 r., I CSK 169/18 oraz powołane tam dalsze orzecznictwo).

Wobec trafności powyżej rozważonego zarzutu zbędne okazało się badanie zasadności zarzutu naruszenia art. 325 § 1 w związku z art. 391 § 1 k.p.c. Z apelacji nie wynikało ponadto, aby pozwany podnosił ów zarzut w postępowaniu apelacyjnym. W skardze prawidłowo argumentowano jednak, że sformułowanie sentencji wyroku Sądu Okręgowego w zakresie uwzględniającym roszczenie o zaniechanie przez odesłanie – przy opisie zasądzonego świadczenia – do „działań określonych w treści przeprosin”, naruszało art. 325 § 1 k.p.c. Formuła wyroku nakazującego zaniechanie powinna precyzyjnie i samodzielnie określać spektrum zachowań objętych sądowym zakazem, w sposób niebudzący wątpliwości w aspekcie przyszłej egzekucji (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2015 r., II CSK 747/13, OSNC 2016, nr 1, poz. 9 i powołana tam judykatura).

Pozwany zarzucał również naruszenie art. 382 k.p.c. przez pominięcie dopuszczonego na rozprawie apelacyjnej dowodu w postaci kopii pisma procesowego z dnia 6 grudnia 2016 r. złożonego przez pozwanego w postępowaniu o rozwód, podczas gdy pismo to wskazywało na ścisły związek między ustaleniami detektywa co do osoby powoda, a stanowiskiem zajmowanym przez pozwanego w procesie rozwodowym. Istotnie, z motywów zaskarżonego wyroku nie wynikało, aby Sąd Apelacyjny ocenił wiarygodność lub odniósł się w inny sposób do tego dowodu. Należało to jednak wiązać z przyjętym przez Sąd założeniem, że ingerencja w sferę prywatności powoda nie może być

usprawiedliwiona dążeniem pozwanego do ochrony rodziny, skoro małżeństwo pozwanego już wcześniej nie funkcjonowało. Założenie to było nietrafne, o czym była mowa wcześniej, ale nie oznacza to, że zaniechanie odniesienia się do wskazywanego w skardze dowodu w okolicznościach sprawy należało utożsamiać z pominięciem części „zebranego materiału”, co uzasadnia zarzut naruszenia art. 382 k.p.c. (por. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 6 stycznia 1999 r., II CKN 100/98, OSNC 1999, nr 9, poz. 146 i z dnia 7 lipca 1999 r., I CKN 504/99, OSNC 2000, nr 1, poz. 17). Zgodnie z utrwalonym stanowiskiem, sąd drugiej instancji nie jest ponadto zobligowany rozważać odrębnie każdy argument prawny podnoszony w apelacji, co należy odnieść również do każdego dowodu dopuszczonego w postępowaniu apelacyjnym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 kwietnia 2019 r., I CSK 368/18 i powołane tam dalsze orzecznictwo).

Za niezasadny należało uznać zarzut naruszenia art. 328 § 2 (w dawnym brzmieniu) w związku z art. 391 § 1 k.p.c. Zaskarżony wyrok, jako całość, mimo miejscami zbyt lakonicznego uzasadnienia, poddawał się kontroli kasacyjnej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 stycznia 2021 r., I CSKP 5/21). Należało zarazem zauważyć, że sytuacja, w której sąd *meriti* opiera rozstrzygnięcie na normie prawa materialnego, mimo braku ustaleń faktycznych pozwalających na jej zastosowanie, uzasadnia zarzut naruszenia konkretnej normy prawa materialnego, nie zaś art. 328 § 2 (w dawnym brzmieniu) w związku z art. 391 § 1 k.p.c.

Z tych względów, na podstawie art. 398¹⁵ k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.